

(Gazzetta dello Sport - M.Cecchini) Aby zrozumieć co oznacza dla sportu ta elegancka Amerykanka, która - siedząca przed nami - uprzejmie się uśmiecha, wystarczy wspomnieć to, co powiedział Philip Knight, współzałożyciel firmy Nike: "Spośród wielu sportowców, z którymi współpracowałem, tylko trójka wprowadziła swoje dyscypliny w nowy wymiar: Michael Jordan, Tiger Woods i Mia Hamm".

Hamm, 42 lata, od października członek zarządu Romy - w zebraniu którego weźmie jutro udział po raz pierwszy - była najlepszą piłkarką wszech czasów. Była napastnikiem, w wieku 15 lat grała już w drużynie narodowej, aby potem zdobyć 158 goli w 275 występach. To wystarczyło, aby wygrać przez 17 lat dwa Mundiale, zdobyć dwa złota i srebrno na olimpiadzie, wchodząc bezpośrednio na listę 125 najlepszych piłkarzy w historii dyscypliny, listy na której, poza nią, jest tylko jedna inna kobieta (Michellle Akers z USA).

Jak to jest znajdować się w towarzystwie Jordana, Woodsa i elity futbolu?

- Pięknie, jestem zaszczycona, jednak wszystko, czego dokonałam, zrobiłam jedynie dla swojego kraju, kibiców i piłki.

Dlaczego zaakceptowałaś propozycję Pallotty?

- Myślałam, że bycie częścią jednego z największych klubów na świecie będzie wielką okazją. Jim zawsze patrzy przed siebie. Jest kimś, kto robi zawsze to, o czym myśli i co mówi. Chce wykorzystać przeszłość Romy, która ma wielką historię, aby żyć w teraźniejszości i budować wielką przyszłość. Nie chcę być jednak tylko nazwiskiem do wywołania: chcę wykorzystać moje doświadczenie, aby pomóc rozwijać klub.

Niebawem dojdzie do pojedynku, który będzie dla ciebie rodzajem derbów w sercu, z Fiorentiną.

- Jako dziecko mieszkałam prawie dwa lata we Florencji, gdyż mój ojciec Bill przeniósł się tam na studia i tu zaczęłam pasjonować się piłką nożną. Moje pierwsze kopnięcia piłki miały miejsce na ulicach Florencji. Ojciec będzie miał podzielone serce.

Prognozy na batalię w Lidze Europy.

- Zawsze jestem optymistką: będą rywalizacja i szacunek, jednak obydwa mecze wygra, po 1-0, Roma.

Teraz jednak czas na Juve: twój optymizm dochodzi do rozważań na temat wciąż otwartej walki o mistrzostwo?

- Tak, widziałam jak trenuje zespół: przygotowali się na maksimum, aby wygrać. Spotkałam się z Tottim i innymi graczami i widziałam, że są zmotywowani. Gdy blisko jest ktoś taki jak Pallotta, to normalne: on przekazuje szczególną energię.

Symbole aktualnej włoskiej piłki?

- Powiem oczywiście, że Totti i De Rossi, ale również Pirlo. W przeszłości szalałam za Baggio i Schilaccim.

Powrót do przeszłości: najlepsi piłkarze?

- Crujff, z pewnością, oglądałam z nim wiele filmów, choć najlepszym pozostaje być może Maradona. Mieszkałam w Texasie i oglądałam jego mecze w meksykańskiej telewizji: nie rozumiałam za bardzo hiszpańskiego komentatora, jednak był fenomenalny. Bramka zdobyta na Mundialu 1986 z Anglią pozostaje niezmywalna.

Nasza piłka straciła jednak Maradonę i w międzyczasie zachorowała z powodu przemocy i rasizmu: jaki jest lek?

- Na boisku nie ma dyskryminacji. Trzeba mieć zero tolerancji dla przemocy i rasizmu. Musimy uczyć kibiców szacunku, gdyż chcą go wszyscy gracze na świecie.

Mimo że mieszkałaś w Los Angeles, urodziłaś się w Alabamie, jednym z amerykańskich stanów, który był w przeszłości często związany z rasizmem.

- Byłam zbyt mała, gdy wyjechaliśmy, mogę jedynie powiedzieć, że moi rodzice zaadoptowali dwójkę moich braci, z których jeden jest w połowie Tajlandczykiem, a drugi afroamerykaninem. U ludzi zwracam uwagę na osobowość, nie na kolor skóry czy sytuację ekonomiczną. Tata i mama byli tego przykładem.

Jak bardzo wpłynęła na ciebie śmierć twojego brata, Garreta (na niedokrwistość aplastyczną)?

- Bardzo. Był moim idolem. Zmarł w wieku 28 lat, pomógł mi być kobietą, którą jestem dzisiaj. Miał wpływ na moje życie, gdyż być wielkim sportowcem. Miał pokorę, poczucie humoru i odwagę. Walczył z chorobą do końca.

Przy okazji problemów fizycznych, paradoksem jest, że urodziłaś się ze zniekształceniem obydwu stóp.

- To prawda, w pierwszym roku życia miałam usztywnioną nogę, aby skorygować wadę, moja mama przypominała mi, że płakałam za każdym razem, gdy musiała zmienić opatrunek.

Twój mąż [drugi - dod. red.], Nomar Garciaparra był gwiazda baseballa: jest zaletą czy problemem dzielenie domu z innym sportowcem?

- Posiadanie takiego towarzysza pomaga, gdyż kiedy aktywnie uprawialiśmy sport, jeśli jakiś mecz poszedł źle, nie mogliśmy powiedzieć: "*To tylko gra*". Oboje znaliśmy wysiłek, jaki wkłada się, gdy jest się profesjonalistą. Zawsze dawaliśmy siłę temu drugiemu, nawet jeśli [śmiech - dod. red.] mój mąż czasami wołał, żebym nie znała się tak dobrze na sporcie, aby uniknąć otrzymywanie ode mnie wielu wskazówek.

Włochy są jednym z narodów piłkarskich, dlaczego piłka kobieca nie potrafi tu wystartować?

- Tradycja jest tutaj inna. Potrzeba sukcesów, nie wystarczy zaciekawienie. Dla przykładu włoska drużyna kobieca nie awansowała na ostatni Mundial. Potrzebna jest większa ciągłość wyników.

Gdybyś była wciąż piłkarką, przez którego trenera chciałabyś być trenowana?

- Wengera i Guardiolię, mają inne style, ale lubię obydwu.

Autor: abruzzo